

# Wiktor Ostasz

---

## "Almogàvers. La historia", Ernest Marcos Hierro, Barcelona 2005 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 100/2, 331-336

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ważne, zważywszy na marginalną znajomość wśród badaczy–cudzoziemców języka polskiego, a co za tym idzie, polskojęzycznych prac z tematyki średniowiecza. Widoczne jest to przede wszystkim w historiografii anglosaskiej, francuskiej i niemieckiej. Należy niestety stwierdzić, że strona edytorska tej nietaniej skądinąd pozycji pozostawia wiele do życzenia, co dziwi zważywszy na to, że została ona zredagowana merytorycznie i technicznie oraz wydana przez doświadczone Wydawnictwo DIG, które od lat specjalizuje się w przygotowywaniu do druku prac historycznych. Tymczasem w omawianej książce można napotkać wiele błędów korektorskich, tylko na s. 74 znajdują się trzy błędy — dwa literowe i jeden ortograficzny (*sic!*), czy powtórzeń całych opisów pozycji cytowanych w przypisach do tego samego rozdziału. Zabrakło też indeksu nazwisk i rzeczy, zawsze ułatwiającego lekturę.

Na szczęście o wartości tej monografii decyduje nie szata graficzna a walory merytoryczne, te zaś są bezsprzecznie wysokie. Książka autorstwa Jana Szymczaka jest ważną pracą naukową poszerzającą i porządkującą wiedzę na temat pojedynków i turniejów. Nie powinno jej zabraknąć w bibliotece zarówno tych badaczy, którzy zajmują się historią wojskowości, ale też znacznie szerzej, historią kultury średniowiecznej i staropolskiej, jak i wszystkich miłośników historii rycerskiej tradycji.

Robert Bubczyk  
Uniwersytet Marii Curie–Szkłodowskiej  
Instytut Kulturoznawstwa

Ernest Marcos Hierro, *Almogàvers. La història*, L'esfera dels llibres, Barcelona 2005, s. 365.

Awanturicza wyprawa Rogera de Flor i jego Kompanii Katalońskiej do Bizancjum w pierwszej dekadzie XIV w. należy do najbarwniejszych epizodów z historii średniowiecznej Europy. Po zakończeniu wojny niesporowej 1282–1302 obrotny templariusz–renegat, wiceadmirał w służbie wyklętego króla Sycylii Fryderyka III, pozyskał w Konstantynopolu zamówienie na wojenne usługi swych towarzyszy broni i poprowadził, obsypyany przez cesarza Andronika II zaszczytami, zwycięską kampanię przeciw tureckim nomadom w Anatolii (1304). Nie zdołał jednak wbrew planom utworzyć własnego małaazjatyckiego dominium pod skrzydłami Cesarstwa, zamordowany wkrótce po objęciu godności cesarza Imperium na dworze młodszego basileusa, Michała IX (30 kwietnia 1305). Napięcia narosłe między Katalończykami a Grekami wyładowały się wówczas w okrutnej wendecie katalońskiej (1305–1309), utrwalonej przez wieki w greckim folklorze, której ofiarą padły Tracja i Macedonia. Szeregi Kompanii przeredziły się w toku walk o władzę, ale u kresu przemarszu przez ziemie greckie Katalończyków czekał doniosły sukces. 15 marca 1311 wycięli na polach Halmiru rycerstwo łacińskiego księstwa Aten i Teb, przejmując na 77 lat kontrolę nad feudalnym państwem w sercu Hellady.

Kulminacyjny punkt śródziemnomorskiej ekspansji Korony Aragonu; ostatnia skuteczna zbrojna odpowiedź na tureckie podboje w Azji Mniejszej; tajna krucjata Jakuba II; zwiastun złotej epoki wielkich kompanii najemnych; wreszcie przykład bajecznej kariery śmiałego i zdolnego *self-made man* — zawikłane dzieje katalońskiej ekspedycji pozwalają ujmować ją z różnych perspektyw. Dotychczas jednak w większości publikacji na ten temat dawał się rozpoznać obiór jednego z dwóch specyficznych i niezbyt obiektywnych stanowisk, korespondujących z rozbieżnymi punkta-

mi widzenia dwóch koronnych źródeł do dziejów wyprawy. Podczas gdy autorzy zachodni występowali często z pozycji adwokatów Katalończyków, stawiając wyżej kronikę Ramona Muntanera, rachmistrza (*mestre racional*) Kompanii, badacze Bizancjum zwykli malować Rogera de Flor i jego ludzi w jednoznacznie czarnych barwach, zawierając raczej Jerzemu Pachimerisowi i jego „Dziejom współczesnym”. Ernestowi M a r c o s o w i H i e r r o udało się wywiązać z trudnego zadania zachowania bezstronności i pogodzenia dwóch narracji, które nierzadko wzajemnie sobie przeczą. Nowe, kompletne i rzetelne studium historyczne poświęcone wyprawie Kompanii i jej wielkim indywidualnościom należy przywitać tym ciepłej, że trafia w historiograficzną lukę wywołaną brakiem aktualnej i spełniającej standardy naukowe monografii na ten temat<sup>1</sup>.

Historia Kompanii Katalońskiej na Wschodzie uległa w kulturze katalońskiej i hiszpańskiej silnej mitologizacji. Uwypuklona została przy tym rola almugawarów, najbardziej charakterystycznej z iberyjskich formacji militarnych średniowiecza. Ci półdżicy piechurzy z islamskiego pogranicza, okryci sławą niezwykłych i bliscy kwalifikacjami bojowymi jednostkom specjalnym naszych czasów, odcisnęli najsilniejsze piętno na losach wyprawy i jej obrazie w pamięci zbiorowej mieszkańców Półwyspu Iberyjskiego, choć Kompanię współtworzyły z nimi konne rycerstwo i wilki morskie. Tym uzasadnia się szczególnie semantyka tytułu książki Marcosa Hierro. Pozycja ta — jakkolwiek opisuje wczesne dzieje almugawarów — nie zajmuje się kompleksowo perypetiami tej formacji aż po jej zaniknięcie, ani tym bardziej nie jest historią jej uzbrojenia i działań, lecz koncentruje się na wyprawie do Bizancjum jako kluczowym i kulminacyjnym momencie historycznej kariery tych oddziałów. Choć z formalnego punktu widzenia można by autorowi wytknąć niecisłe sformułowanie tematu pracy, przyjęcie takiego tytułu jest usprawiedliwione w kontekście powszechnego utożsamiania Kompanii z almugawarami oraz poczesnego miejsca zajmowanego przez tych ostatnich w iberyjskiej świadomości historycznej. Pisząc dzieło adresowane do szerokiej publiczności, autor odwołuje się bowiem do najbardziej rozpoznawalnego elementu. „Almugawarzy” oznaczają tu właściwie almugawarów Kompanii Katalońskiej, a może i wszystkich uczestników ekspedycji do Bizancjum. Można jedynie żałować, że dopisując z epickim wyczuciem finał do zaprezentowanej historii

<sup>1</sup> Pionier badań historycznych nad dziejami katalońskiej obecności w Bizancjum, A. R u b i ó i L l u c h (1856–1937), nie zdążył ująć swoich odkryć w ramy jednego dzieła. Sporo miejsca dziejom Kompanii Katalońskiej poświęcił S. V. B o z z o, *Note storiche siciliane del secolo XIV. Avvenimenti e guerre che seguirono il Vespro dalla pace di Caltabillotta alla morte di Federico II l'Aragonese (1302–1337)*, Palermo 1882, s. 69–98, 109–119, 138–147, 171–203, 270–284, nie znając jednak jeszcze materiału archiwalnego. Monografia G. L. S c h l u m b e r g e r a, *Expédition des „Almogavares” ou routiers catalans en Orient, de l'an 1302 à l'an 1311*, Paris 1902, zyskała rozgłos nieproporcjonalny do poziomu merytorycznego. Ujęcia C. B a n u s a y C o m a s a, *Expedición de Catalanes y Aragoneses al Oriente a principios del siglo XIV*, Madrid 1927, N. I o r g i, *Contributions catalanes à l'histoire byzantine*, Paris 1927 = *Ramon Muntaner i l'Imperi bizantí*, Barcelona 1961 oraz R. T a s i s a, *L'expedició dels almogàvers*, Barcelona 1960 (skrótowa synteza), nie aspirowały do naukowego charakteru. K. M. S e t t o n, *Catalan Domination of Athens 1311–1388*, Cambridge, Massachusetts 1948, zajął się katalońskim księstwem Aten, samej Kompanii poświęcając niewiele miejsca. Sztukę wojenną almugawarów analizowali F. S o l d e v i l a Z u b i b u r u, *Els almogàvers*, Barcelona 1952 i R. S a b l o n i e r, *Krieg und Kriegertum in der Crònica des Ramon Muntaner*, Bern–Frankfurt am Main 1977. Popularne książki J. É. P. P a s c o t a, *Les Almogavares. Mercenaires catalans du Moyen Âge, 1302–1388*, Bruxelles 1971 i A. L o w e g o, *The Catalan Vengeance*, London 1972, zawierają wiele poważnych błędów. D. A g u s t í, *Los almogàvers. La expansión mediterránea de la Corona de Aragón*, Madrid 2004, nie sięgnął nawet po podstawowe źródła greckie, dostępne w tłumaczeniu na języki zachodnie. Jeśli pominąć pewną liczbę rzetelnych artykułów — m.in. tych zebranych w dossier *Els catalans a Grècia*, red. E. M a r c o s H i e r r o, „L'Avenç. Revista d'Història”, t. CCXIII, 1997, s. 12–62 — na tym tle wyróżnia się zdecydowanie monografia A. E. L a i o u, *Constantinople and the Latins: The Foreign Policy of Andronicus II, 1282–1328*, Cambridge, Mass. 1972, gdzie problem Kompanii Katalońskiej, zajmujący niemal trzecią część tekstu (rozdziały V–VII), znalazł rzetelne i nowatorskie omówienie.

autor nie pokusił się, zgodnie z wymową tytułu książki, o krótki choćby zarys dalszych dziejów almugawarów na Półwyspie Iberyjskim, a także w środkowej Italii, gdzie zasilili oni wojska gwelfickie<sup>2</sup>.

Owa „historia almugawarów” została napisana w sposób niezwykle wartki, barwnym i dynamicznym stylem, otwierając drogę do ponownej popularyzacji tematu. Kompozycyjną — i z grubsza chronologiczną — klamrę tekstu tworzą opisy dwóch zwycięskich starć almugawarów z łacińskim księciem Aten i Teb, Gualtierem de Brienne: pod Gagliano (1300) i pod Halmirem (1311). Dla wprowadzenia czytelnika w kulisy katalońskiej kampanii w Bizancjum autor sięga jednak we wstępnych dwóch rozdziałach wstecz, kreśląc najpierw rodowód i charakterystykę almugawarów oraz przebieg ich współpracy z Koroną Aragonu, a następnie panoramę dyplomatycznych rozgrywek w basenie Morza Śródziemnego w drugiej połowie XIII w., z genezą bizantyńsko-katalońskiego zbliżenia politycznego włącznie.

Trzeci rozdział, choć także w pewnej mierze retrospektywny i dostarczający tła dla głównych wydarzeń, zawiera znakomitą próbkę świeżego spojrzenia autora. Po raz pierwszy w historiografii Kompanii Katalońskiej zestawione zostały szczegółowe życiorysy jej czterech protagonistów: Rogera de Flor, Berenguera d'Entença, Bernata de Rocafort i Ramona Muntanera (s. 72–88, 98–109). Wśród tworzących je informacji i spostrzeżeń autora zwraca uwagę trzeźwe wyjaśnienie przyczyn decyzji Rogera o zaferowaniu swych usług wpierw Andegawenom (Robertowi ks. Kalabrii), a nie dynastii barcelońskiej (Fryderykowi III), cenne również z punktu widzenia badań nad mentalnością człowieka średniowiecza (s. 79–81). Ważne wydaje się odczytanie fragmentu kroniki Muntanera dotyczącego pierwszego etapu wyprawy (do śmierci Rogera de Flor: 1302–1305) jako „autoryzowanej biografii” wodza Kompanii, poprzez którą genialny awanturnik zamierzał zapisać swoje imię na kartach historii z możliwie najlepszej strony (s. 72). Tego rodzaju patronat nad kroniką świadczyłby o horyzontach i aspiracjach żeglarza z Brindisi. Marcos Hierro kwestionuje wiarygodność relacji Muntanera o wystarczająco dobrej orientacji Rogera de Flor w sprawach bizantyńskich, by pomysłodawca wyprawy i inicjator kontraktu z cesarzem Andronikiem II mógł sam wybrać dla siebie rękę cesarskiej siostrzenicy Marii Asen i godność megaduksa. Tak precyzyjne sformułowanie warunków kontraktu zostało w książce podane w wątpliwość (s. 94–95), lecz z tym stanowiskiem można polemizować. Roger zapewne widział się początkowo w Bizancjum w roli nieodbiegającej zbytnio od funkcji wiceadmirała, sprawowanej przezeń na Sycylii. Jako wilk morski musiał wiedzieć o drastycznym zredukowaniu stanu floty bizantyńskiej przez Andronika II (1285). Zamierzając do tego przybyć na czele własnej eskadry, w naturalny sposób życzył sobie właśnie nominacji na najwyższy urząd morski. Wreszcie znając język grecki i ciesząc się w Bizancjum znajomościami zawiązanymi za czasów żegluga pod banderą templariuszy<sup>3</sup>, Roger mógł dysponować znacznym zasobem informacji zarówno na temat sytuacji Imperium, jak i rodziny cesarskiej.

Bizantynologiczne kompetencje autora rozprawy ujawniają się w umiejętnym przedstawieniu politycznej rzeczywistości wschodniego Cesarstwa. Wyjątkowo przekonująco kreśli on sylwetki obu cesarzy, Andronika II i jego syna Michała IX, rozwijając nie dość jeszcze znane w historiografii uwagi prof. Angeliki E. L a i o u na temat szczerych nadziei wiązanych z Rogerem de Flor i jego Kompanią przez basileusa-seniora. Jednocześnie wykazuje, że postawienie wszystkiego na kartę Rogera nie było ze strony Andronika naiwnością, za jaką mu się to nieraz poczytuje. Nie mniej celny wydaje się obraz nieszablonej — skrycie przyjaznej — polityki Jakuba II, władcy Korony Aragonu, wobec Bizancjum oraz portret Rogera de Flor w nowej rzeczywistości, po przybyciu do Konstantynopola,

<sup>2</sup> Vide M. T. Ferrer i Mallol, *Mercenaris catalans a Ferrara: 1307–1317*, „Anuario de Estudios Medievales”, t. II, 1965, s. 155–227.

<sup>3</sup> R. Muntaner, *Crònica*, ks. CXCIX.

jako człowieka głęboko zaangażowanego w rolę dostojnika Imperium i cesarskiego *doulos*. Nie ulega bowiem wątpliwości, że najbardziej obiecującą przyszłość de Flor dostrzegał dla siebie w przyjaźni i współpracy z Cesarstwem. Mniej wnikliwy jest natomiast rys dramatycznej sytuacji Greków w Azji Mniejszej, gdzie u czoła tureckiego naporu powstał groźny — lecz i zdalny do wykorzystania przez zręcznego przywódcę — wir prądów społecznych, religijnych i ideowych, konsekwencja niezdrowej polityki wewnętrznej Michała VIII Paleologa. Omyłką jest twierdzenie, że misja Jana Tarchanioty w Azji Mniejszej zakończyła się fiaskiem za sprawą militarnej klęski w starciu z Turkami (s. 91) — cesarskiego reformatora przegrali bowiem anatolijscy magnaci sprzymierzeni z metropolitą Filadelfii Teoliptem<sup>4</sup>.

Sporo uwagi autor poświęca antybizantyńskim intrygom sił Zachodu, obliczonym na skierowanie oręża Kompanii przeciw jej mocodawcy. Jako autor obszernej rozprawy doktorskiej na temat stosunków bizantyńsko-katalońskich w XIII w.<sup>5</sup> rozumie szczególnie dobrze stanowisko ówczesnego władcy Korony Aragonu, Jakuba II, jak to już zostało wspomniane. Stąd odpowiednie fragmenty książki stanowią wartościową nowelizację najlepszego dotąd ujęcia dziejów „sprawy Romanii”<sup>6</sup> w dobie panowania Andronika II, pióra Angeliki E. Laiou.

Wraz z rozdziałem czwartym rozpoczyna się właściwa historia zorganizowanej przez Rogera de Flor wyprawy. Autor prowadzi swój wywód z beletrystyczną lekkością, biorąc pod lupę historyka kolejne ogniwa ciągu wydarzeń, od katalońsko-genueńskich walk ulicznych pod murami Konstantynopola poprzez błyskotliwą kampanię azjatycką Rogera, zimowe ochłodzenie stosunków z cesarzem, masakrę Katalończyków w Adrianopolu, „złoty” okres łupiestw militarnej republiki katalońskiej z Kallioupolis, krwawą rozgrywkę pomiędzy wodzami Kompanii i próbę restauracji królestwa Tesaloniki aż po ulokowanie się pozbawionych lidera almugawarów w Atenach i Tebach. Fundamentem rekonstrukcji wydarzeń jest analiza i krytyczne zestawienie relacji dwóch wielkich kronik: Pachimerisa i Muntanera; intencjom autora bliskie jest studium porównawcze obu źródeł narracyjnych. Świadomość założeń pisarskich obu kronikarzy, ich poglądów na opisywane wypadki oraz typowych dlań przemilczeń lub przejawskawień, w połączeniu z rzetelną krytyką źródeł pozwala Marcosowi Hierro, *notabene* wykładowcy filologii klasycznej, na formułowanie bardzo prawdopodobnych wersji wydarzeń. Przykładowo starannych zabiegów autora o przybliżenie prawdy historycznej dostarcza fragment dotyczący pierwszego starcia Kompanii z Turkami pod Artaką w październiku 1303 r. (s. 134–137), w którym każdy z dziejopisów przypisał decydującą rolę swoim rodakom. Sądy autora charakteryzuje należyty obiektywizm: Marcos Hierro nie unika surowych ocen swoich bohaterów, umiejętnie zarazem ukazując ludzki pierwiastek w postaciach bezwzględnych wojowników.

<sup>4</sup> F. T i n n e f e l d, *Pachymeres und Philes als Zeugen für ein Unternehmen gegen die Osmanen*, „Byzantinische Zeitschrift”, t. LXIV, 1971, s. 46–54; A. E. L a i o u, op. cit., s. 88–92; M. C. B a r t u s i s, *The Late Byzantine Army: Arms and Society 1204–1453*, Philadelphia, PA 1992, s. 75–76.

<sup>5</sup> E. M a r c o s H i e r r o, *Die byzantinisch-katalanischen Beziehungen im 12. und 13. Jahrhundert unter besonderer Berücksichtigung der Chronik Jakobs I. von Katalonien–Aragon*, München 1996. Vide także tegoż autora *Els catalans i l'Imperi bizantí*, [w:] *Els catalans a la Mediterrània oriental a l'Edat Mitjana*, ed. M. T. F e r r e r i M a l l o l, Barcelona 2003, s. 23–78 (szersze ramy czasowe).

<sup>6</sup> Taka „nazwa robocza”, rozpowszechniona w źródłach z epoki, przylgnęła wówczas do planów przywrócenia łacińskiego panowania w Konstantynopolu. Cf. np. A. R u b i ó i L l u c h, *Diplomatari de l'Orient Català (1301–1409): col·lecció de documents per a la història de l'expedició catalana a Orient i dels ducats d'Atenes i Neopàtria*, Barcelona 1947, dok. XIII, s. 14; *Corrispondenza tra Federico III di Sicilia e Giacomo II d'Aragona*, wyd. F. G i u n t a, A. G i u f f r i d a, Palermo 1972, dok. XLVI, s. 91.



Szerokiego omówienia doczekał się na kartach książki ważki problem wewnętrznych zawirowań w szeregach Kompanii Katalońskiej i rywalizacji między jej wodzami, między kompaniami składowymi bądź fackami o podłożu społecznym. Autor kilkakrotnie podnosi sygnalizowane przez kronikę Pachimerisa problemy Rogera de Flor z utrzymaniem karności almugawarów (s. 137–138, 140, 191, 194–196) — sprytnie wyzyskiwane przez wodza Kompanii w relacjach z cesarzem — choć ostrożnie woli nie wyciągać stąd daleko idących wniosków. Zauważa też i podkreśla, że po wybuchu wendety katalońskiej Berenguer d'Entença, brat Rogera w sensie prawnym i jego zaufany zastępca, usiłował odnowić przyjaźń z Konstantynopolem i podjąć dziedzictwo polityczne zamordowanego cesarza w Bizancjum, a konkretniej w Anatolii — wbrew wrogiemu wobec Greków nastawieniu elementu plebejskiego Kompanii, czyli almugawarów (s. 206–207). Wyjaśnia powrót nobila Ferrana Eximeneza de Arenòs do szeregów Kompanii chęcią wyzyskania sytuacji wśród katalońskich oddziałów, powstałej po porwaniu Entency przez Genuńczyków (s. 228–231). Równie przenikliwie odnotowuje wreszcie spadek popularności wśród członków Kompanii Fryderyka III (s. 268, 273–274), który zadecydował o powodzeniu intrygi Bernata de Rocafort wymierzonej przeciw infantowi Ferranowi de Mallorca, Entencie i Arenosowi. Przewrót uczynił Bernata niekwestionowanym przywódcą Katalończyków w Bizancjum dzięki poparciu wojowników z niższych warstw społecznych. Głęboko przemyślane i starannie odtworzone sylwetki protagonistów historii nabierają wiarygodności pod piórem Marcosa Hierro, który potrafi przekonująco wyjaśnić ich rachuby i motywy działania.

Z obowiązku należy odnotować dwie drobne nieścisłości, które w żaden sposób nie obniżają walorów książki. Jest to, po pierwsze, omyłkowa zmiana nazwy galery Rogera de Flor z „Olivetę” na „Orenetę” (s. 78–83); po drugie, umieszczenie zdobycia Hagios Theologos (Efezu obecnie Selçuk) przez tureckiego emira Sasę pod datą 1303 (s. 152), podczas gdy do tego wydarzenia doszło 24 października 1305<sup>7</sup>.

Zaproponowana przez autora wersja *itinerarium* Kompanii pomiędzy jej pierwszym pobytom w Magnezji (obecnie Manisa) a oblężeniem tego miasta (s. 148–157) jest interesująca, budzi jednak kilka poważnych zastrzeżeń. Przede wszystkim nie ma dostatecznego powodu, by utożsamiać „Tirę” Muntanera<sup>8</sup> z Thyateirą (obecnie Akhisar), wbrew łatwiejszej do przyjęcia identyfikacji tej nazwy z Tyreą (Thyraia, obecnie Tire), położoną u południowych stoków gór Tmolos (obecnie Boz Dağları). Ponadto sygnalizowana przez katalońskiego kronikarza obecność emira Mentese — którego siedzibą była Karia — pod murami oblężonego miasta, w przypadku Thyateiry jest mało prawdopodobna. Wymagałaby bowiem dalekiej wyprawy Mentese na północ, na teren świeżo opuszczony przez Kompanię, podczas gdy Tyrea leżała w zasięgu rajdów i mogła sprawiać wrażenie łatwego łupu. Wreszcie wynikające z umieszczenia Thyateiry w tym miejscu na szlaku Kompanii przesunięcie drugiego pobytu Rogera de Flor w Filadelfii (obecnie Alaşehir) i jego wizyty w Pyrgion (obecnie Byrgi) na okres po połączeniu sił z Bernatem de Rocafort w Hagios Theologos wprowadza do dalszego przebiegu trasy Katalończyków nieracjonalne komplikacje. Pachimeris informuje bowiem wyraźnie, że Roger udał się najpierw po raz drugi do Filadelfii, a dopiero stamtąd do Pyrgion i Efezu<sup>9</sup>. Maszerując z portu w Anei (obecnie Kadıkalesi) na północny wschód ku Filadelfii, a stamtąd na powrót tym samym szlakiem przez góry Tmolos do Pyrgion i Hagios Theologos, by z kolei podążyć na północ pod mury zbuntowanej Magnezji, Kompania kluczyłaby w niezrozumiały sposób.

<sup>7</sup> A. Failler, *Éphèse fut-elle prise en 1304 par les Turcs de Sasan?*, „Revue des Études Byzantines”, t. LIV, 1996, s. 245–248. Edytor kroniki Pachimerisa skorygował przyjmowaną wcześniej datę 1304 r.

<sup>8</sup> Muntaner, op. cit., ks. CCVI.

<sup>9</sup> J. Pachimeris, *Sygraphikai historiai*, XI, 26.

Jedyną w pełni możliwą do przyjęcia propozycją w kwestii katalońskiego *itinerarium* dostarczył Albert Failler w swoim studium chronologicznym nad kroniką Pachymeresa, z którym niestety nie zapoznał się Marcos Hierro<sup>10</sup>. Ten ostatni fakt zobowiązuje jednocześnie do podkreślenia, że autor datuje bitwę pod Apros na 20 czerwca 1305 (s. 223), zrywając z tradycją i pozostając w zgodzie z najnowszymi ustaleniami<sup>11</sup>.

Wewnętrzna struktura książki — pomiędzy epickim wstępem i epilogiem — bazuje na dziesięciu rozdziałach, z których trzy stanowią wprowadzenie, a pozostałe siedem rozwija poszczególne fazy wielkiej awantury Kompanii w Bizancjum. Każdy rozdział został przez autora rozbitý na krótsze segmenty opatrzone tytułami, co podnosi przejrzystość tekstu. Od strony wizualnej publikację uzupełnia mapa terenów działań Kompanii (bez zaznaczenia trasy jej przemarszu) oraz cztery drzewa genealogiczne dynastii istotnych z punktu widzenia opisanych wydarzeń; brak niestety indeksu nazw własnych. Pewnym mankamentem, niewątpliwie związanym z popularnym zabarwieniem publikacji, jest oszczędna liczba odniesień do literatury przedmiotu. W połączeniu z ograniczoną do żelaznego kanonu i kilku nowych pozycji bibliografią oznacza to nie tyle niedostatek wskazówek do dalszego zgłębiania tematu, co dotkliwy miejscami brak tropów źródłowych cennych dla badacza (na przykład jeśli chodzi o godne uznania, wyczerpujące informacje biograficzne o protagonistach Kompanii, czy datację wydarzeń). Przypisy trafiły do końcowej partii książki; można w nich znaleźć trzeźwą uwagę na temat zastrzeżeń chronologicznych co do rzekomego wyswatania rodziców Rogera de Flor przez cesarza Fryderyka II, a także niezwykle interesujący przekaz Ludolfa von Sudheim o jedynym żeglarzu szlachetnie ratującym kobiety z upadającej Akry w 1291 r. Można go identyfikować z Rogerem de Flor, jeśli przymknąć oko na wzmiankę o rzekomej bezinteresowności owego bohatera.

Omawiana książka godzi wysoką klasę badań historycznych, opartych na analizie źródeł narracyjnych, z walorami literackim i popularyzatorskim, jakie zapewnia wartka narracja i klarowny, logiczny tok rozumowania. Tekst nosi piętno filologicznej specjalizacji autora, obfitując w cytaty źródłowe, które niekiedy dokumentują ważne aspekty opisywanych zagadnień, innym razem przybliżają umysłowość i barwny język epoki. Żadne z kluczowych zagadnień osnutych wokół losów Kompanii nie zostało zaniedbane; Marcos Hierro tropi i umiejętnie rozstrzyga problemy, wątpliwości i niejasności. Jego spostrzeżenia i konkluzje wnoszą potrzebne ożywienie do tematu, który wielu badaczy uważa za wyczerpany, i pozwalają stawiać nowe pytania, co rokuje nadzieje na pogłębienie stanu wiedzy o losach Rogera de Flor, Kompanii Katalońskiej i Bizancjum początku XIV stulecia. Książka katalońskiego bizantynologa, mediewisty i filologa wyrasta na podstawowy i nieodzowny punkt odniesienia dla wszystkich — badaczy bądź amatorów historii — pragnących poznać dzieje Kompanii Katalońskiej w Bizancjum, które znalazły tu pełne, barwne i przystępne omówienie.

Wiktor Ostasz  
Uniwersytet Jagielloński  
Instytut Historii

---

<sup>10</sup> A. Failler, *Chronologie et composition dans l'histoire de Georges Pachymérés (livres VII–XIII)*, „Revue des Etudes Byzantines”, t. XLVIII, 1990, s. 57–61.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 72–73.